

**CENA DZIENNIKA:**

w Łodzi:  
 Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
 Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
 Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:  
 Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
 Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.  
 za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

**Kalendarzyk.**

Dziś: Łukasza ewangelisty.  
 Jutro: N. 20 po św., Jana Kantego, Piotra z Alk. w.  
 Wschód słońca o godz. 6 m. 26. Zachód o godz. 5 m. 5.  
 Długość dnia godz. 10 m. 39. Ubyło dnia godz. 6 m. 4.

**Biuro Redakcyi i Administracyi**

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

**KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**Położenie robotników fabrycznych w Rosyi.**

Podług prawa z 1 czerwca 1882 r., zapewniającego dzieciom, pracującym w fabrykach opiekę, ustanowiono posady inspektorów okręgow fabrycznych.

W okręgu moskiewskim mianowano inspektorem profesora Janżuła, który dał dowody swej działalności, ogłaszając drukiem zebrane przez siebie wiadomości dotyczące fabryk, za czas od d. 22 września 1882 r. do d. 22 września 1883 r.

Moskiewski inspektor fabryczny miał zadanie niełatwe, wiele bowiem przyczyn utrudniało mu zbieranie potrzebnych wiadomości. Odległość wielu fabryk od linii dróg żelaznych, zły stan dróg kołowych, surowość klimatu, brak znośnych chociaż zajazdów, w którychby po przetrzęsieniu się niemożliwymi ekipażami można było znaleźć jakikolwiek higieniczny posiłek i upragniony spoczynek, nie przyczyniają się do tego, aby zawód inspektora fabrycznego można uważać za usłany kwieciami. Przytem właściciele fabryk niebardzo radzi widzą, kiedy się kto mięsza do ich „ministerjum spraw wewnętrznych”. Nie skarży się co prawda profesor Janżuł, aby miał być źle przyjmowanym, ale często spotykał się ze złem pojęciem lub niezrozumieniem rzeczy, a czasami i złą wolą.

Chociaż przyjazd inspektora zapowiedziany był przez okólnik ministerjum na miesiąc przedtem, nie przeskadzało to tego rodzaju zdarzeniom, że np. jeden fabrykant w Kołomnie nie miał czasu zobaczyć, co w nim napisano. Inny znów fabrykant zapomniał treści okólnika, a byli i tacy, co ani o okólniku, ani też o nowem prawie nie słyszeli. Częstokroć pokazywano inspektorowi świadectwa gildyjne, paszporty i papiery legitymacyjne robotników, — słowem, postępowaniem swoim przekonano,

że o inspekcji fabryk z punktu socjalnego i sanitarnego nikt nie miał pojęcia. Pan Janżuł zwiedził 174 fabryki, opisuje jednak tylko 158, ponieważ z pozostałych 16 każda reprezentuje inną gałąź przemysłu, w skutek czego nie mógł wyprowadzić zadawalających wniosków o ogólnym stanie tych fabryk. Nie podzielimy pod tym względem zdania inspektora moskiewskiego, gdyż przy zestawieniu sprawozdania oględzin fabryk z innymi tegoż rodzaju sprawozdaniami może wskutek takiego opuszczenia powstać luka, trudna do zapelnienia. Nie zapominajmy jednak, że to pierwsza praca w tym kierunku i miejmy nadzieję, że następne dane statystyczne będą bardziej wyczerpujące.

Zwiedzone fabryki w liczbie 158 obejmują 24 działy pracy i zatrudniają 84,606 robotników, czyli, że każdy zakład przeciętnie zajmuje 535 osób. Nie jest to więc przemysł drobny, ale przeciwnie, przemysł wielki. Robotników nieletnich, na których inspektor zwracał główną uwagę — pracowało stale 8,112, czyli 9,6% ogólnej cyfry pracujących. Stosunkowo najwięcej nieletnich znajduje się w fabrykach obić papierowych gdzie 38% wszystkich robotników jest w wieku niedochodzącym lat 15. W fabrykach mebli i fortepianów stosunek ten wynosi 27%; w hutach szklanych 25 1/2%; w fabrykach wyrobów tabacznycych 24 1/2%; w tokarniach i kołodziejniach 21 3/4%; w warsztatach plecionek 21%. Najmniejszą ilość dzieci zatrudniają: fabryki gwoździ — 4 1/3%; browary piwa i miodu — 4 1/3% i wreszcie rafinerie cukru 2%. Ponieważ prawo stanowi, że 1) dzieciom do lat 10 zupełnie w fabrykach pracować nie wolno, 2) że dzieci od lat 10 do lat 12 wolno przyjmować do zatrudnień fabrycznych tylko w wypadkach i miejscach, w których to będzie dozwolone przez ministerjum skarbu i 3) że liczbę godzin pracy dla dzieci 12 do 15 letnich ograniczyć należy do 8 godzin dziennie, przeto i pan inspektor dzieli dzieci, pracujące w fabrykach na 3 kategorie, a mianowicie: 1) do lat 10 2) od 10 do 12 lat i 3) od 12 do 15 lat.

Zdaniem p. Janżuła, tam tylko prawo

w mowie będące wywrze wpływ uciążliwy, gdzie liczba małoletnich wynosi 1% ogólnej cyfry robotników. Pierwsze z wymienionych postanowień: natychmiastowe uwolnienie dzieci niemających lat 10-ciu, ma ważniejsze znaczenie tylko dla czterech gałęzi przemysłu, a mianowicie: dla warsztatów plecionek, hut szklanych, fabryk obić papierowych i wyrobów tabacznycych, w których dzieci do lat 10-ciu pracuje od 1,4 do 8,6%. Drugie z wymienionych postanowień wywrze wpływ na 16 gałęzi fabrycznych; najwięcej jednak odczują je wymienione cztery, jakoteż i fabryki fortepianów, mebli i drukarnie. Trzecie wreszcie postanowienie wywrze na wszystkie 24 rozpatrywane gałęzie fabryczne wpływ większy lub mniejszy, ponieważ we wszystkich fabrykach liczba robotników w wieku od lat do 15 przewyższa 1%. Pięć rodzajów fabryk dotkliwie odczuje wprowadzenie w życie tego postanowienia: fabryki obić papierowych, mebli i fortepianów, wyrobów tabacznycych, kołodziejnie i tokarnie, wreszcie huty szklane, tutaj bowiem liczba procentowa robotników od lat 12 do 15 wynosi przeszło 10%.

Co do liczby godzin pracy, zwraca profesor Janżuł uwagę na pięć gałęzi fabrycznych, które pracują we dnie i w nocy, a mianowicie: fabryki wyrobów bawełnianych, warsztaty plecionek, fabryki świec, rafinerie cukru i fabryki papieru. W 16-u innych gałęziach roboty tylko we dnie się odbywają. W innych wreszcie rozkład roboty nie jest ściśle unormowany. Jedne z nich pracują tylko we dnie; inne, należące do tej samej gałęzi przemysłu — są dzień i noc w ruchu.

Przeciętno roboty trwają dziennie 12 1/2 godzin; czas pracy przeto w Rosyi jest dłuższy od czasu pracy w większej części państw zachodnio-europejskich. Częste święta robią niemałą przerwę w stałych zatrudnieniach. Oprócz niedziel, świętowano w 44 fabrykach przeciętno 27,6 dni.

W jednej z fabryk obchodzono 38 świąt, w dwóch innych 41 dni w roku. Dziewiętnaście fabryk zadawało się 37 świętami, pozostała zaś połowa fabryk, zwiedzonych przez profesora, tylko 21 do 22 dni w

ciągu roku odpoczywała. W porównaniu z angielskim, robotnik rosyjski pracuje 4 1/2 dnia w ciągu roku więcej, przyczem i niedziela w państwie rosyjskiem niema tego poszanowania, co w Anglii.

Ze działalność taka musi szkodliwie oddziaływać na zdrowie robotników, jest rzeczą oczywistą; wynagrodzenie materyalne jest także niestosowne do uciążliwości pracy i pozostawia wiele do życzenia.

Dorosły robotnik zarabia przeciętno 18 3/4 rs., robotnica 9 rs., nieletni 6 rs. miesięcznie. Zarobek zatem męczyzny jest dwa razy większy niż zarobek kobiety, a trzy razy niż zarobek robotnika nieletniego.

Porównywa tutaj profesor zarobki robotników rosyjskich z robotnikami Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i Anglii. Rezultat (przy porównaniu 10 gałęzi fabrycznych) okazuje się następujący: mężczyzna zarabia miesięcznie: w Ameryce 64 1/2 rs., w Anglii 46 1/2 rs., a w Rosyi 15 rs.; kobieta zarabia w Ameryce 35 rs., w Anglii 23 1/2 rs., w Rosyi tylko 9 1/2 rs. Rozpatrzywszy jeszcze niektóre gałęzie zarobków fabrycznych profesor Janżuł przychodzi do ogólnego wniosku, że w Ameryce zarobki są o 400%, w Anglii zaś o 300% większe, aniżeli w Rosyi; utrzymanie w Anglii kosztuje o 30 do 100% drożej, w Ameryce zaś w niektórych miejscowościach taniej, w innych zaś o 30% drożej, aniżeli w Rosyi.

Rezultaty badań profesora Janżuła dają poglądy wielce różne od poglądów dotychczasowych; bardzo być może, że przy dalszem badaniu bytu fabrycznego, p. Janżuł będzie się widział zmuszonym zmienić podane cyfry wynikowe, albo też, że sprawozdania z innych okręgów inspekcyjnych przyczynią się do zmodyfikowania cyfr podanych w sprawozdaniu moskiewskiem, do którego jeszcze powrócimy w artykule następnym.

**Sprawozdania targowe.**

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15-go października). Coraz

**CHORE SERCE.**

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego Stanisław Kempowski.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 233).

— Małżeństwo z miłości — i czegoż życzyłbym ci mogła, kiedy szczęście się w niem zawiera — wyrzekła księżna Montefermo.

— Nie wątpię o życzliwości księżnej.

— Życzę ci wszystkiego najlepszego, droga moja — odezwała się hrabina Felomarina. — Ponieważ jedziesz do Paryża, pamiętaj nie ubierać się, jak tylko u Worth'a.

— Dzięki, nie zapomnę o tem.

Salon opróżniał pomału — z pań pozostały w nim jeszcze Amelia Cantelmo, księżna Mileto i księżna Brancaccio.

— Lepiej ci teraz? — zapytała Beatrice zbliżającej się do niej Amelii.

— Lepiej. Doprawdy nie mogłam zapanować nad sobą. Odchodzę już. Pozwól mi przecież zapytać się, czy będziesz szczęśliwą?

— Ależ zaręczam ci, że nią będę. I dla czegożbym być nie miała?

— Niestety, przyszłość — to zagadka — westchnęła Amelia. Ale nie chcę cię mar-

twić. Jedź, haw się i wracaj prędko, chociażby tylko przez wzgląd na ojca.

— Czyż go tak zmartwić może mój wyjazd?

— I bardzo! Powracaj więc do nas.

— To zależeć będzie od woli Marceliego.

Uściskały się na pożegnanie, a w oczach Amelii zaświeciły znowu drobne łezki.

— Bądź szczęśliwą Beatrice — odezwała się melodyjnym swym głosem księżna Mileto. Kochaj twego męża całą duszą. My kobiety, nie żałujemy nigdy tego, że kochałyśmy za wiele, ale — że kochałyśmy zbyt mało.

Beatrice zamyśliła się, chmurą pokryło się jej gładkie czoło.

— Zdaje mi się, że potrafię wypełnić moje obowiązki — odezwała się po chwili.

— Byłam na ślubie twojej matki, Beatrice, rzekła księżna Brancaccio, spodziewam się, że z wysokiego nieba patrzy z radością na dzień dzisiejszy.

— I ja tak sądzę — wyjąkała Beatrice drżącemi ustami.

— Przypomniałam ci matkę, bo ty często o niej myśleć powinnaś. Kochała cię bardzo; rozmawialiśmy zawsze o tobie. Myśl o niej niech ci w dalszym życiu będzie przewodniczką. Bądź szczęśliwą i cnotliwą!

— Dziękuję ci księżno — wyszeptala Beatrice.

Nareszcie sala opróżniła się zupełnie. Księżę Maryan odprowadził księcia Rivela, który wyszedł ostatni. Marceli, roztargniony, jedną tylko widocznie myślą zajęty, stał na miejscu, jak gdyby w oczekiwaniu dalszych powinnowań; nie spostrzegł, że nikogo już nie było.

— Zmęczony jesteś? — spytała Beatrice, przysuwając mu krzeselko.

Spojrzał na nią zanglonym wzrokiem, machinalnie usiadł na krześle i przeciągając ręką po czole:

— Zmęczony jestem rzeczywiście — odezwał się.

Ona stała przy nim jak śnieżny posąg, w białym stroju; wokoło nich cicho było zupełnie. Po chwili nachyliła się lekko, jak gdyby zwierzyć się przed nim chciała.

— Dziękuję ci za twój dzisiejszy podarunek — odezwała się — brylanty doprawdy przepyszne.

Wtedy dopiero spostrzegł, że sam siedzi, podczas gdy żona jego stoi przy nim. Zerwał się z krzesła, ujął jej piękną rękę, i ucałował ją szepcząc:

— Ja, Beatrice, dziękuję ci, że przyjąłś moją miłość i imię moje.

Ona lekko brwi zmarszczyła i odparła natychmiast:

— Rodzina San-Giorgio nie ustępuje w niczem rodzinie Rewertera.

IV.

W powozie siedziały trzy osoby. Beatrice, mąż jej i jej ojciec; rozmowa urywała się często. Księżę Rewertera palił cygaro, nachylony trochę ku drzwiczkom. Marceli i Beatrice zatopieni byli w milczeniu, z którego daremnie starał się ich wyciągnąć stary księżę.

— Marceli, czy masz listę hoteli, w których mamy zatrzymać się po drodze — spytał.

— Mam ją w torebce.

— Zdaje mi się, że wybrane mieszkanie w Paryżu przy ulicy Helder, nie zadowolni was; jestto najhańsliwszy punkt w całym

Paryżu.

Kiedy się jedzie z Neapolu... — zaczęła Beatrice.

— Zobaczycie sami zresztą — przerwał jej ojciec.

Znowu zapadło milczenie. Korciło to starego księcia; milczenie to wydawało mu się śmiesznością.

— Czy zatrzymacie się z powrotem w Rzymie? — zapytał znowu.

— Jeżeli Beatrice tego zechce — odparł Marceli.

— Ja postąpię według twojej woli — odpowiedziała młoda księżna.

— Jeżeli przedłużycie wasz pobyt w Paryżu, to spotkamy się tam; tak już dawno nie byłem we Francyi.

— Fanny Aldemoresco mówiła mi dzisiaj, że się wybiera również przepędzić czas jakiś w Paryżu.

Zbliżali się już do centralnej stacji kolei żelaznej. Olbrzymi dworzec, który sprawia wrażenie jakiegoś opuszczonego domu lub starej fabryki po bankructwie jej właściciela, jak cyklop błyszczał teraz krwawem okiem oświetlonego zegara.

W pokoju, przeznaczonym dla podróżujących pierwszą klasą, mało było osób. Chociaż zamówiony już był naprzód osobny przedział dla nowożeńców, to jednak Marceli poszedł jeszcze przekonac się o biście, czy wszystko było przygotowane według jego woli. Ojciec pozostał sam z córką.

Siedzieli koło siebie, w kącie sali, poza wielkim filarem, który ich zakrywał przed oczyma innych pasażerów. Księżę kręcił w rękę gżgzone cygaro; czuł się zmęczonym i znudzonym. O zmartwieniu mowy tu nie było, ogarniałgo przecie jakiś nie-

zimmniejsze powietrze i deszcze częste przypominają wymownie o jesiennej obecności porze. Dla rolników korzystnym jest taki stan powietrza, o ziarnie świeżo zasianem mówią dobrze. W powszechnym handlu zbożowym nie zdołało się utrzymać długo mocne usposobienie; w ostatnich dniach dał się uczuć wpływ osłabiający coraz niższych notowań amerykańskich. Zbiór pszenicy był w Ameryce obfity, jawne zapasy rosły i widocznym jest usiłowanie powiększenia wywozu do możliwych granic. Anglia, zależna najbardziej od rynków amerykańskich, obniżyła zaraz ceny obcego zboża, podczas gdy zboże krajowe zachowuje na targach postawę mocną. Wogóle handel pozbawiony był ożywienia; na wybrzeżu oharowano ładunki taniej, spadły również w cenie późniejsze dostawy. Konsumcy pokrywała tylko niezbędne potrzeby, spekulacya nie dawała prawie żadnego znaku życia, handel terminowy przeszedł cicho, notowania raczej spadły. We Francji usposobienie dla mąki osłabło, lecz ceny zboża zdołały się utrzymać bez zmiany. Wogóle ruch był mały, handel terminowy miał przebieg spokojny, przy cenach niezmiennych. W Belgii wszystkie rodzaje zboża miały popyt dobry, pomimo to w dniach ostatnich można było nabywać cokolwiek taniej. Na targach holenderskich usposobienie nie było jednolitem; przecięciowo mocniejszą postawę zachowały targi krajowe, wskutek małego dowozu, natomiast usposobienie targów terminowych było chwiejne, w końcu zaś takie same jak przed tygodniem. Obrót był bardzo mały. Nad Reuem początkowo lepsze usposobienie, osłabło znowu wskutek większej podaży. Zyto dowożone skąpo, trzyma się mocniej. W handlu terminowym przy bardzo małym ruchu, notowania zajęły w końcu poziom cokolwiek niższy. W Niemczech południowych usposobienie nie uległo żadnej zmianie, obrót nie przestaje być małym, notowania skłaniają się ku niższe. Dostawę mocną postawę zachowały targi w Saksonii, głównie wskutek słabego dowozu zboża krajowego i wyższych zleceń z zagranicy. Z Austrii i Węgier skarżą się znowu na brak zbytu, na szczupłość wywozu i brak wszelkiego ożywienia w handlu. Obfite wszędzie zbiory, silna konkurencya Rosyi a w kraju zapotrzebowanie słabe i wzrastające wskutek tego zapasy, wywierają nacisk na ceny. W Rosyi w portach północnych, dowóz powiększył się trochę i pokryto zobowiązania otwarte, o ile takowe dotyczyły szybkiej dostawy. Ceny pszenicy są jeszcze zawsze bardzo wysokie i nie opłacają się zagranicą. W Rosyi południowej handel utrudniony jest przez kwarantannę. W Rumunii tylko żyto ma niejaki popyt, na wywóz zresztą w handlu zbożowym panuje zupełny zastój.

Targ berliński powodował się bardzo małym usposobieniem targów zagranicznych. Początkowo postępowały ceny dość energicznie w kierunku niżkościom, przyjętym jeszcze w poprzednim tygodniu, w końcu jednak usposobienie wzmocniło się nagle i podniosły się ceny prawie wszystkich rodzajów zboża. Ogłoszone urzędowo sprawozdanie o wydajności zbiorów tegorocznych jest niedość pomyślnem. Liczono na większą wydajność kłosów. Oprócz tego niemały wpływ na ceny wywarła obawa podniesienia cła od zboża, wysykaną głównie w celu podniesienia notowań dal-

szych terminów. Ceny odzyskały szybko część strat poniesionych, lecz wczoraj usposobienie zaczęło znowu słabnąć, gdyż popyt jest bardzo mały. Lepsze gatunki pszenicy w miejscu miały niejaki popyt, lecz terminy były w zupełnym zaniebaniu. Zyto dowożone w większej ilości, spadło w cenie o 1/4 m. na dostawę w październiku, dalsze terminy straciły 5—25 fen. Owsa dowożono mało i dlatego interes nie mógł się rozwinąć należyście chociaż popyt był dobry. W handlu terminowym panowała usposobienie mocne; przy niewielkich obrotach podniosły się notowania o 1/4—1 m. Owies w miejscu zyskał 2 m. Dla kukurydzy obudziło się więcej ożywienia. Pod wpływem wyższych notowań amerykańskich i lepszego usposobienia rynków angielskich, właściciele okazali większą wstrzeźliwość, co się im udawało ponieważ tem łatwiej, że gorzej robili liczniki zakupy. Kukurydza w m. zyskała 1 do 2 m., na paź. 75 fen., na paź. list. 1 m., podczas gdy wiosna straciła 50 fen. Jęczmień zaczyna mieć na targu lepsze powodzenie. Jęczmień słowacki i morawski ma popyt bardzo dobry, lecz zbyt utrudniają wysokie żądania. Jęczmień czeski zwraca również uwagę sprzedawcy po 160—180 m.; szlaku nabywano tylko w najlepszym gatunku po 185 m. Gatunki pastewne nabywano z upodobaniem po 128—140 m. Warunki dotyczące mąki żytniej nie uległy żadnej zmianie. Młyny mają jeszcze dosyć zatrudnienia około dawniejszych zamówień, nowych wszakże nie dostają prawie żadnych. Mąka zagraniczna robi tu coraz większą konkurencję. Handel terminowy miał przebieg spokojny; bieżący miesiąc stracił 40 fen., dalsze terminy 20—15 fen. Olej rzepakowy na bliższą dostawę podniósł się w cenie o 10 fen., na późniejszą dostawę o 30—40 fen. Ceny okowity prawie żadnej nie uległy zmianie tylko okowita w m. bez beczi zyskała 20 fen. a paź. i paź. list. 10 fen.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Warszawa. Sprawy rzemieślnicze.** W krótkim podobno czasie utworzony ma być oddzielny cech dla fabrykantów ram; projekt uorganizowania tego zgromadzenia rzemieślniczego powzięty został od roku, a obecnie przedsiębrane starania mają podjąć myśl wprowadzić w wykonanie.

**Rubel metaliczny** obliczany będzie od dnia 18 b. m. przez międzynarodową agenturę w Wierzbolowie przy opłacie cła po rs. 1 kop 57 1/2 kop. kred.

**Opłata składowego.** Departament ekonomii państwowej, rozpatrzywszy podania wielu towarzystw kolejowych, dotyczące strat, jakie ponoszą drogi żelazne przez oddawanie do składów komór celnych towarów przybywających z zagranicy tranzyto i długo nieodbieranych, uzyskał decyzję rady państwa, mocą której koleje żelazne, na rzecz swoje mają prawo tytułem wynagrodzenia za nieodebranie w czasie właściwym towarów złożonych komorom celnym, pobierać opłatę 1/100 od kwot, należących się im za przewóz i opłaty dodatkowe.

**Opłata rzeczona** pobierana będzie, poczynając od dnia ósmego po terminie złożenia towaru komorze, aż do chwili zrealizowania należności przez interesanta.

**Akcyza.** Jak „Pet. Wied.” donoszą, mi-

nisteryum skarbu znów poruszyło projekt zmian w przepisach o akcyzie od piwa, portu i miodu. Według obliczeń ministerium, wprowadzenie owych zmian ma zapewnić skarbowi dochód o 400,000 rubli rocznie większy niż dzisiaj.

**Szkoła przemysłu artystycznego** istnieje we Lwowie przy muzeum przemysłowym. W dniu 5 b. m. odbył się akt uroczystego rozdania nagród uczniom i uczennicom tej szkoły, poprzedzony wystawą prac uczeni i uczennic za rok szkolny 1883/4 w wielkiej sali ratuszowej. Wystawa była w tym roku bardzo obfita ze wszystkich działów, a mianowicie z działu rysunków i modelowania, tudzież z działu snycerskiego, który powstał w r. 1882, pod specjalnym kierownictwem p. T. Wiśniowieckiego. Uznanie i pochwały powszechne, oddawane corok pracom uczeni i uczennic tej instytucji, w tym roku również się powtórzyły. Postęp w każdym kierunku, a zwłaszcza w dziale snycerskim, okazał się niepospolitym; do szkoły też snycerskiej zapisało się na rok bieżący 18 uczeni, gdy w roku zeszłym było 15. Na wystawie, którą po akcie uroczystym zamknięto, znajdowały się liczne okazy wyrobów stolarskich, tokarskich i stosowanych snycerskich, którym publiczność przypatrywała się z wielkim zajęciem.

**Przemysł koralowy** kwitnie przeważnie wzdłuż morskiego wybrzeża Algieru. Pomniejsze pokłady znajdują się jeszcze nad brzegami Sycylii, Korsyki, Hiszpanii i Prowancji. Łowieniem koralu, przedstawiającem poważne niebezpieczeństwo, trudni się przeszło 4,000 włochów, przeważnie rybaków, a wartość ogólna dobywanych rocznie przez nich koralu wynosi 5,700,000 lirów.

## Kronika Łódzka.

(—) **Podatek kwaterunkowy.** Pan prezydent miasta Łodzi, na mocy reskryptu rządu gubernialnego piotrkowskiego z dnia 18 (30) września 1884 r. wydanego za Nr. 10198, zawiadania mieszkańców, że p. towarzysz ministra spraw wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 7 (19) września r. b. polecił pobierać podatek kwaterunkowy w guberniach Królestwa Polskiego w następujących wymiarach.

I. Od właścicieli domów, w miastach zaliczonych pod względem opłaty podatku podymnego do 2-iej i 3-iej kategorii, — w wymiarze 90% od opłacanej przez nich sumy tegoż podatku.

II. Od przemysłowców i kupców miejskich w wymiarze 18% od czystego dochodu ich przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych.

Podatek kwaterunkowy został zatem podwyższony. Dotychczas bowiem I wynosił 85% od sumy podatku podymnego, II zaś 17% od czystego dochodu przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.

(—) **Ruch tygodniowy w kuchni taniej Nr. 1.** Od dnia 12 do 17 października włącznie, wydała pomieniona kuchnia ogółem 1,088 porcji obiadowych; mianowicie, dnia 12 października 80 p., dnia 13 października 224 p., dnia 14 października 240 p., dnia 16 października 224 p., dnia 17 października 100 porcji.

W tygodniu sprawozdawczym kuchnia tania otrzymała w gotowiznie: dnia 13 października od pani M. Goldfeder 3 rs., dnia

14 października od panny Polakiewicz 15 rs., — razem 18 rs. Oprócz datków powyższych ofiarował p. J. K. Poznański 8 korcy kartofli, 2 kopy kapusty głowiastej i 2 worki jarzyn drobnych.

Dziuryienne w tygodniu bieżącym mają następujące panie:

Dnia 19 października, panie: G. Krawiec, A. Prussak, M. Prussak.

Dnia 20 października, panie: B. Hercenberg, D. Prussak, Rosenthal.

Dnia 21 października, panie: S. Goldblum, E. Kipper, J. Rappaport.

Dnia 22 października, panie: H. N. Epstein, Friedstein, Lewicka.

Dnia 23 października, panie: W. Bromberg, Szancer, J. Zand.

Dnia 24 października, panie: D. Dobranicka, Moszkowicz, Rothbard.

Zaznaczamy, że napływ głodnych do kuchni taniej Nr. 1, pomimo zniesienia porcji bezpłatnych, trzyma się prawie w równej mierze z tygodniem poprzednim; kuchnia wydawała bowiem w tygodniu sprawozdawczym przeciętnie po 200 porcji dziennie. Szczegół ten przemawia zatem wymownie za potrzebą rozwoju dalszego tej pożytecznej instytucji na podstawie, przyjętej przez komitet na ostatnim zebraniu.

(—) **Na rzecz funduszu rezerwowego** stowarzyszenia pielęgniowania chorych ofiarował p. Markus Silberstein, nowomianowany przewodniczący tegoż towarzystwa rs. sto.

Za ten szlachetny dar składamy w imieniu cierpiących szczerze podziękowanie.

(—) **Z teatru polskiego.** Dziś pierwsze przedstawienie artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Józefa Texla.

Grana będzie najnowsza sztuka Jerzego Ohneta: „Właściciel kuźnic” (Le maitre de forges) w tłumaczeniu A. Zielińskiego.

Jutro przedstawioną będzie melodyjna operetka Millöckera „Wesoła dwójka,” grywana na scenach niemieckich. W pierwszych dwóch wieczorach sezonu następcą się publiczności naszej sposobność poznania sił artystycznych towarzystwa, równie dramatycznych, jakoteż operetkowych.

Reżyserja teatru zwraca się za pośrednictwem naszym do publiczności z prośbą o wcześniejsze zgromadzenie się w teatrze, aniżeli to bywało w sezonie poprzednim, gdyż przedstawienia będą rozpoczynane ze ścisłą punktualnością.

(—) **Dla biednej matki!** Powołując się na odezwę d-ra M. Cohna, kuratora czasowego szpitala dla starozakonnnych, polecamy dobroczynności pań biedną matkę, która podczas pożaru przy ulicy Nowo-Aleksandryjskiej przed kilku tygodniami, ratując z płonącego domu ośmiorgo dzieci swoich uległa bolesnym poparzeniom, tak, że odwieziono ją do szpitala w stanie beznadziejnym. Dzięki starannej pielęgnacji, biedna kobieta odzyskała zdrowie i mogłaby obecnie wypisana być ze szpitala — ale niestety — niema żadnego przytulku i niema się w co przydziać.

Dobroczynne panie zechcą się zapewne zająć tą nieszczęśliwą rodziną, nadsyłając bądź ofiary pieniężne, bądź odzież znoszoną lub niepotrzebne sprzęty gospodarskie. Na cel powyższy przeznaczył kurator szpitala z kasy wsparcia dla rekonwalescentów 15 rs., — X. ofiarował 1 rs. a za pośrednictwem pani Konstadt złożono w kancelaryi szpitala 15 rs.

Ofiary nadsyłać można do redakcyi

kreślony, przykry niepokój. Egoizm, sceptycyzm i zwykła zimna krew odbiegły go w tej chwili. Kilka już razy niezdolne jego nerwy dały mu się dobrze we znaki, unosząc go nieraz na manowce, z których na dobrą drogę wrócić, było trudnością nielada. I teraz czuł nadchodzący kryzys nerwowej tkliwości, wiedział, że zapanować nad nim nie zdoła.

— Napiszesz do mnie, nieprawdaż Beatrice? — zapytał spokojnym na pozór głosem.

— Napiszę, z pewnością napiszę, — odrzekła, patrząc na ojca, jak gdyby chciała wybiadać wzrokiem, dlaczego zadał jej to pytanie.

— A listy będą długie?  
— Długie...  
— Wrażenia z podróży — wybąknął i umilkł.

Nagle zaczął znów mówić szybko.  
— Beatrice, zadowolona może jesteś, że dom opuszczasz? Byłem może dla ciebie złym ojcem i może oddawna pragnęłaś dzisiejszego dnia?

Schyliła się nieco w tył, zbladła bardzo. Znowu zamącono jej spokój.  
— Nie wiem, nie wiem doprawdy... odezwał się w chwili, jak gdyby mówił do siebie samego, zdawałaś mi się szczęśliwą w domu. Ale wy kobiety, nie głosicie nigdy waszych zmatwień i bólów, podczas kiedy nieraz po naszej stronie stoją błędy i... wyrzuty sumienia...

— Nie, nie — przerwała mu, prosząc go gestem i spojrzaniem, aby nie mówił już

nic więcej. Teraz ona zarumieniła się, jakby ją upokarzała nagle pokora ojca.

Umilknął zamysłony. Ironiczny uśmiech zeszedł z ust, a twarz wydała się poważniejszą, starszą. Beatrice uspakajała się pomału.

— Mylisz się ojczu, — wyrzekła poważnie, głosem, w którym żadne nie drgało uczucie. Szczęśliwą czułam się pod twoim dachem, szczęśliwą będę i nadal. Mówiłam już to samo Amelii. Zostawiam ci żal i nadzieję drogi ojczu.

Słowa te, wypowiedziane wyraźnie, uspokoiły jego wzburzone nerwy. Bądźco bądź, Beatrice miała słusność. Poca te roztkliwiania się pomiędzy osobami, które przez dwadzieścia lat żyjąc razem, obchodzili się bez nich! Co miały znaczyć jego sentymentalne wybuchy? I doczego doprowadziły go mogły? Bez teatralnie wyglądających czułości żyć można było spokojnie i wesoło. Egoizm powracał. Wzruszył ramionami, zły na siebie w głębi duszy. Mówiwać o wyrzutach sumienia, uczuciach i innych konwencyonalizmach, które istnieją tylko w chorobliwych głowach powieściopisarzy, wydawał się śmiesznym samemu sobie. Jego spokojna, rozsądna córka, śmiała się pewnie z niego. Nie wiedział już co powiedzieć, szukał w myśli jakiegoś stosownego ironicznego żartu, frazesu, któryby jej dał poznać, że jest takim, jakim go dotąd znała. Na szczęście Marceli powrócił.

— Jedziemy już — wyrzekł krótko.  
— Odprowadzam was do wagonu i ucie-

kam ztąd co najprędzej, odezwał się książę Rewertera.

Otwarto drzwi prowadzące z sali na peron.

Beatrice pierwsza weszła do wagonu; ojciec jej stanął na stopniu, ucałował ją, podał rękę zięciowi i rzekł:

— Napisz także do margrabiny Monsardo, Beatrice.

— Nie, — odparła ona stanowczo, ale tę krótką odmowną odpowiedź zagłuszył trzask zamykanych przez konduktora drzwiczek. Książę Maryan Rewertera oddalił się. Smutnym nie był wcale, może nawet zadowolonym. „Zostawiam ci żal i nadzieję” — powiedziała — Beatrice. Czyż miał o co być niespokojnym? Tem lepiej dla wszystkich, a szczególnie dla niego.

Zanim pociąg ruszył, Beatrice wybrała sobie miejsce w kącie wagonu. Siedziała tu z tymsamym wdziękiem, z jakim siedziałaby na fotelu w swoim buduarze. Miała na sobie suknię wełnianą, ciemnogrąnatową i okragły męzki kapelusik, co nadawało jej klasycznej twarzy trochę dziecienny pozór. Zimne rysy nabrały trochę życia. Zdawała się młodszą i mniejszą, niż zwykle. Marceli wpatrywał się w nią z zachwytem, zdawało mu się, że w tej pozornej zmianie, jaka zaszła w Beatricy, widzi dobrą na przyszłość wróżbę. Z tą myślą było mu tak dobrze, że nie chciał mówić, by w milczeniu używać dziwnej słodczy obecnej chwili.

— Czemuż ten pociąg nie rusza — odezwała się Beatrice trochę niecierpliwie.

— Czeka na pociąg z Rzymu. Ruszymy za chwilę, — odpowiedział, ale w sercu jego znowu zapanowała jakaś obawa przyszłości.

Nadszedł pociąg z Rzymu. Wprost okien przedziału, zajmowanego przez nowożeńców, stanął wagon pierwszej klasy. Siedziała w nim sama jedna młoda jakaś kobieta, z chudą, schorowaną i o śniadej cerze twarzą; koło niej leżała otwarta książka i bukiet zwidłych kwiatów; siedziała spokojnie, jak gdyby nie miała wcale zamiaru opuścić wagonu. Spojrzała czarnymi, głębokimi oczyma na oświetlony przedział, zajęty przez Beatricę i jej męża; przez chwilę patrzyli na siebie, ona przybywała, oni odjeżdżali.

Tymczasem Marceli, podczas kiedy lokomotywa rozpuszczała szary warkocz pary, zaczął znowu wierzyć w szczęśliwą przyszłość i w potęgę miłości.

— Będę ją tak kochał — tak kochał... mówił sam do siebie.

Beatrice z pewnością nie miała w tej chwili jednych z mężem myśli.

W życiu każdego \* jest jedna chwila, która stanowi punkt kulminacyjny tego życia. Dochodzi się do niej nieznacznie, uboczną drogą. Nikt nie wie, kiedy ona przyjdzie. Przebywa się ją tak, jak każdą inną i dopiero później odczuć i zrozumieć można całą jej wartość. A kiedy już jest zapóźno, powraca do nas ta chwila wspomnieniem, — nieodwołalnym wspomnieniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).



"Dziennika" lub wprost do zarządu szpitala.

(-) Kradzież. We czwartek, w godzinach popołudniowych, amatorowie cudzej własności dostali się do zamkniętego mieszkania p. W. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 259...

(-) Pęk kluczyków, zgubionych na ulicy, złożył w redakcji naszej posłaniec Nr. 20. Właściciel może je odebrać w administracji "Dziennika Łódzkiego".

(-) Pieczywo. Jako ilustrację do niskich cen pszenicy, przyniesiono wczoraj do redakcji naszej pigułkę, ważącą około sześciu drachm aptekarskich...

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- Warszawa. Z uniwersytetu. W dniu 15 b. m. odbyło się ogólne posiedzenie całego personelu profesorskiego...

Na wydziale lekarskim, na dziekana: prof. Brodowski, na sekretarza wydziału prof. Szafiejew.

Na wydziale prawnym, na dziekana: prof. Kasznica, na sekretarza wydziału prof. Samokwasów.

Na wydziale historyczno-filologicznym, na dziekana: prof. Nikickij, na sekretarza wydziału prof. Budilowicz.

Dziekana wydziału fizyko-matematycznego nie obierano, albowiem urząd ten dopiero przed dwoma laty objął prof. Wostokow.

- Warszawa. Kwestya komunikacji ciężarowych przez główne ulice miasta jest przedmiotem narad ze strony władzy policyjnej. Przed kilku dniami w przedmiocie tym odbyło się posiedzenie komisji złożonej z kupców i reprezentantów władzy policyjnej...

- Szkoły miejskie. Naczelnicy dyrekcji naukowych w guberniach Królestwa Polskiego otrzymali polecenie zajęcia się organizacją szkół miejskich 3 i 4 klasowych w miasteczkach nieposiadających gimnazjów i progimnazjów...

- Cenzura obrazków. Komitet cenzury ksiąg duchownych prawosławnych, jak donosi "Gon. Urząd," nie zgodził się na cenzurowanie malowideł i obrazków religijnych katolickich, przychodzących z zagranicy.

- Śniegi spadły w tych dniach w Białymstoku i jego okolicach.

- Nad czytelnictwem uczniów średnich zakładów naukowych rządowych podobno zwierzchność szkolna zamierza rozciągnąć większą kontrolę; właścicielom księgarń i czytelników publicznych wzbronionem ma być wydawanie książek uczniom bez pozwolenia władzy szkolnej.

- Kolonizacja. Ze statystyki, prowadzonej przez pp. gubernatorów w Królestwie Polskiem dowiadujemy się, iż od 13 lipca 1883 do 13 lipca 1884 r., ruch kolonistów był następujący: w gub. warszawskiej przybyło 17 rodzin, ubyło 22; w płockiej przybyło 4, ubyło 5; w siedleckiej przybyła 1, ubyło 7; w lubelskiej przybyło 9, ubyło 11; w suwalskiej przybyło 2, w łomżyńskiej przybyło 2, ubyło 5; w kaliskiej przybyło 24, ubyło 38; w piotrkowskiej przybyło 19, ubyło 8; w radomskiej przybyło 3, wreszcie w gub. kieleckiej ubyła 1 rodzina. Ogółem więc w ciągu roku, w dziesięciu guberniach przybyło 76 rodzin kolonistów niemieckich, ubyły zaś 102, ogólna zatem liczba zmniejszyła się o 26 rodzin.

- Ministerium finansów, jak się dowiaduje "Rus. kur.," poleciło ekspedycji do przygotowywania papierów i blankietów urzędowych wygotować na rok przyszły papierów owych na sumę 487,415 rs. Między innymi polecono wygotować 40,000 egzemplarzy paszportów z granicznych w książeczkach, 250,000 arkuszy papieru stemp-

wego 60 kop. z osobnym stemplem dla ogłoszeń celnych, 100,000 arkuszy blankietów na paszporty używane w gub. Królestwa Polskiego, 30,000,000 marek stempłowych i t. p.

- W miasteczku Wessenbergu, jak donosi "Nowoje wremia," w dniu 29 września wybito podczas nabożeństwa odbywającego się w synagodze, szyby w wielu oknach domostw starozakonnych.

- "Zamoyski pod Buczyną," nowy obraz Matejki, znajdujący się obecnie na wystawie krakowskiej, zamówiony został przez hr. Jana Zamoyskiego, stale mieszkającego we Francji, dokąd też i płótno niebawem wysłaniem zostanie.

- Lwów. Nowy dziennik. Klub prawicy sejmiku krajowego postanowił, jak donosi "Dz. pols.," założyć we Lwowie pismo konserwatywne. Droga składek zebrano na ten cel 60,000 zlr. Naczelną redakcją obejmie poseł miasta Przemyśla p. Władysław Łoziński, a w skład redakcji wejdzie p. Ludwik Masłowski.

- Rozwody we Francji. W jakim pozanowaniu jest sakrament małżeństwa we Francji, świadczy fakt, iż w tych dniach wniesiono do sądów paryżskich 1,800 prośb o rozwody.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 16 października. Zarząd drogi żelaznej transwersalnej zawarł kartel taryfowy z administracją kolei północnej Ferdynanda.

Rzym, 16 października. Ojciec św., pomimo wyborczego stanu zdrowia w Rzymie polecił przyspieszenie robót około szpitala papieskiego. Gdyby cholera nie nawiedziła Rzymu, szpital obrócony będzie na inną instytucję dobroczynną.

Petersburg, 16 października. Utrzymuje się zdanie powszechne, że projekt bezpośredniej komunikacji parostatkami na Amur dary będzie niewątpliwie zatwierdzonym.

Bukareszt, 16 października. Opozycja wydała manifest, w którym rzekła się udziału w przyszłych wyborach do izby deputowanych.

Budapeszt, 16 października. Stronnictwo antysemityczne izby deputowanych żąda w projekcie adresowym rewizji nowego kodeksu karnego, który sprzyja interesom starozakonnych i ułatwia ich zbrodnicze zamiary; zaznacza, że konstytucya z r. 1867 popełniła błąd, orzekając ich równoprawnienie. Projekt adresowy stronnictwa antysemitycznego rozbiiera dalej gospodarke starozakonnych na Węgrzech i w Galicyi i kończy, że starozakonni są dzisiaj niebezpiecznymi nie tylko dla chrześcijańskiego społeczeństwa, lecz zagrażają zarówno chrześcijańskim dynastjom i tronem, dostarczają 55% sił nihilizmowi w Rosyi i protegują anarchizm.

Budapeszt, 16 października. W projekcie adresu izby wyższej zaznaczono potrzebę pokoju i zgody rozmaitych wyznań i narodowości. Izba popierać będzie wszystkie postanowienia rządu, które dążyć będą do poskromienia nadużyć wolności i obrony porządku społecznego.

Petersburg, 16 października. Według ogłoszenia ministerium oświecenia, uważać należy rozporządzenie co do dopuszczenia studentów kijowskiego uniwersytetu do innych uniwersytetów, ogłoszone w "Kijewlaninie" w nr. 215, jako zniesione; obowiązującym jest ostatnie ogólne postanowienie, zamieszczone w "Praw. Wiest."

Neapol, 16 października. W ciągu doby z dnia 14-15 października zachorowało na cholere osób 76 zmarło 36.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 15 października. Weksle na Londyn 24 1/2, 11 pożyczka wschodnia 95, III pożyczka wschodnia 95, 3 nowa renta złota 168 1/4, petersburski bank dyskontowy 528 1/4, warszawski bank dyskontowy 314. Berlin, 16 października. Bilety banku rosyjskiego 207.20; 5% listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 56.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.70, III emisyi 60.50, 4% pożyczka z 1880 r. 78.50, 5% listy zastawne rosyjskie 93.90, kupony celne 20.50 1/2, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 140.60, także z 1865 r. 134.60; akcje banku handlowego 79.00, dyskontowego 78.20, dr. żel. warsz. wied. 195.00; akcje kredyto-awstryackie 479.50; najnowsza pożyczka rosyjska 94.60, 6% renta rosyjska 107.75, dyskonto 4%, prywatne 3 3/8 %.

banku ottomańskiego 125 1/8, lombardy 12 1/2, akcje kanału sueskiego 75; powietrze łagodne.

Paryż 16 października po połud. 3% renta 77.82 1/2, 4 1/2 % pożyczka 108.80, włoskie 96.40, lombardy 315.00, tureckie 7.67 1/2, akcje kanału sueskiego 1892, banku ottomańskiego 557, egipskie 305, akcje tabacznice 515.00; spokojnie.

Wiedeń 16 października wieczór. Akcje kredyt. 286.75, takież wggier. 285.80, francuskie 301.80, lombardy 147.75, galicyjskie 270.00, kolei półn. zach. 175.50, austr. renta papierowa 80.90, także złota 103.10 6% wggier. złota 123.10, 5% papier. 88.70, także 4% złota 93.05, noty markowe 59.85, napoleony 9.69 1/2, zwizek bankowy 102.50, akcje tabacznice 124.50.

Warszawa, 16 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. pszta i dobra - 630, biała 640-650, wyborowa 675-700; żyto wybor. 232 zł. 450-525, średnie - wadliwe -; jęczmień 2 i 4-ro-rzędowy 202 zł. 420-487; owies 142 zł. 285-330; gryka 200 zł. 450-500; rzepik letni -; zimowy 210 zł. -; rzepak rapps zimowy 210 zł. -; -groch polny 260 zł. 600-700, cukrowy 260 zł. 800-900; fasola 260 zł. 1000-1100 k. za korzec. Kasza jaglana 115-130, jęczmień -; olej rzepakowy -500, iniany -550 kop. za pud. Dowieziono pszenicy 550, żyta 400, jęczmień 100, owsa 50, grochu polnego - korcy.

Warszawa, 16 października. Okowita 78 1/2, z akcją kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 797-801, za gar. 259 1/2-260 1/2. Szynki za wiadro kop. 810-813, za garniec kopiejk 263 1/2-264 1/2 (z dod. na wyschn. 2 1/2 %).

Berlin 16 października. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w m. 140-173, na paź. 149 3/4, na paź. list. 149 3/4, na list. gr. 150, na gr. st. -; na kw. mj. 160, na mj. cz. 161 1/2. Żyto bez zmiany, w m. 135-144, na paź. 142 3/4-143, na paź. list. 136-136 1/2, na list. gr. 135 1/2, na gr. st. -; na kw. mj. 123-128, 131 1/2, na paź. list. 126 1/2, na list. gr. 125 1/2, na gr. st. -; na kw. mj. 128 1/4, na mj. cz. -; Groch warzelny 163-215, pastewny 150-163. Olej iniany w m. 48, rzepakowy na paź. 50.2. Okowita w m. bez bezc. 46.7.

Szczecin, 16 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica cicho, w m. 136.00-152.00, na paź. list. 149.50, na kw. mj. 160.50. Żyto cicho, w m. 133.00-135.00, na paź. list. 134.50, na kw. mj. 136.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na paź. list. 50.50, na kw. mj. 52.00. Spirytus opsale, w m. 45.80, na paź. 46.00, na paź. list. 45.80, na kw. mj. 46.90. Olej skalny w m. 8.25.

Londyn 15 października. Pszenica bez ruchu, męka spokojnie, kukurydza i jęczmień stale, jęczmień stodoły ciężko, owies stary mocno, nowy słabiej. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 46,170, jęczmienia 3,110, owsa 45,750 kwr. Nadpłynęły dziś 3 ładunki pszenicy; powietrze łagodne.

Londyn 15 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalne 13, cukier burakowy 11 3/4; zwykłowo.

Wiedeń, 15 października. Pszenica na jesień 8.15, na wiosnę 8.52. Żyto na jesień 7.14, na wiosnę 7.28. Kukurydza na paź. 6.80, na mj. cz. 6.18. Owies na jesień 6.62, na wiosnę 6.75.

Pesz 16 października, przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. mocno, na jesień 7.68, na wiosnę 8.27; owies na jesień 6.10, na wiosnę 6.38; kukurydza na mj. cz. 5.70; powietrze przykre.

Poznań 16 października. Spirytus w m. bez bezc. 44.70, na paź. 44.90, na list. 44.20, na gr. 44.10, na kw. mj. 45.50; opsale.

Brama, 15 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) spokojnie. Standard white w m. 7.25-7.30, na list. 7.35, na gr. 7.45, na list. 7.60, na list. 7.70.

Liverpool, 15 października. Bawelna (sprawozdanie początkowe). Przyopuszczalny obrót 10,000 bel; stale; dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool, 15 października popołudniu. Bawelna (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. Amerykańska stale. Suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na paź. 53 1/2, na paź. list. 5 1/2, na st. lt. 5 3/4, na lt. mr. 5 1/4, na mr. kv. 5 1/4, Brazylijska taniej o 1/16-1/8 p.

New-York, 15 października, wieczorem. Bawelna, 9 1/2, w N. Orleansie 9 3/4. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 3/4, w Filadelfii 7 3/4. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line - d. 6 1/4 c. Męka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w m. - d. 86 c., na paź. nominalnie, na list. - d. 86 3/8, na gr. 88 1/4 c. Kukurydza (nowa) 64 1/2. Cukier (fair refining Muscovades) 4.65. Kawa (fair Rio) 10.05. Lój (Wilcox) 8.00. Słonina 10. Fracht zbożowy 3 3/4.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 16 października. W parafii katol.: 1, a mianowicie: Wacław Witaszek z Julią Pazewicz.

W parafii ewang. -

Starozakonnych: -

Zmarli w dniu 16 października.

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobieta 1, a mianowicie: Zofia Bednarek, lat 47.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobieta 1, a mianowicie: Katarzyna z Kelmów Hauss, lat 54.

BUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 5 do 11 października

Table with columns for 'B. Materiały i wyroby', 'z komun. krajowej', 'z Cesarstwa', 'z Zagranicy', 'w komun. krajowej', 'do Cesarstwa', 'za Granicę'. Rows include Bawelna, Weln, Odpadki bawełniane, Przędza bawełniana, Przędza wełniana, Tkaniny bawełniane, Przetwory chemiczne i farby, Papier, Żelazo surowe, kute, odlewy i t. p., Węgle kamienne i koks, Drzewo opałowe, budowlane, Wapno i cement, Gips, Cegła, Asfalt, smola i tektura smolowcowa, Szmały i masa drzewna, Skóry, Konopie, Kości Surowe, Szyny, Wyroby szklane, Części maszyn.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło -; w tej liczbie chłopców -; dziewcząt -; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet -; a mianowicie: Ossowski Abe, lat 28.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for 'Giełda Warszawska', 'Giełda Berlińska', 'Giełda Londyńska'. Rows include 'Zadano z końcem giełdy', 'Za weksle krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Giełda Berlińska', 'Giełda Londyńska'.

TARGI ŁÓDZKIE

Piątek dnia 17 października 1884 roku.

Table with columns for 'Targ zbożowy. Sprzedano dziś: Pszenicy', 'Żyto', 'Jęczmień', 'Grosz polny', 'Kasza jaglana', 'Kasza krak.', 'Kasza gęca', 'Kasza kark.', 'lepszka', 'Jabłka funt', 'Gruski funt', 'Śliwki czarne', 'Winogrona', '15 Cytryn', 'Miodu kwarta', 'Orzechy kwarta', 'Orzechy włos. funt', 'Kapusty kopa'.

Table with columns for 'Targ wiktualiów na nowym rynku', 'Mleko, kwarta', 'Szczaw blacik', 'Brukiew', 'Gęsi szt. rs.', 'Kury', 'Kureczka sztuka', 'Kaczki', 'Grosz pol. garn. 22-28', 'szabl. kw.', 'Kasza gęca', 'Kasza krak.', 'lepszka', 'Jabłka funt', 'Gruski funt', 'Śliwki czarne', 'Winogrona', '15 Cytryn', 'Miodu kwarta', 'Orzechy kwarta', 'Orzechy włos. funt', 'Kapusty kopa'.

Echa muzycznego i teatralnego Nr. 54 wyszedł z druku i zawiera: "Hans Makart" (z portretem); "Robert Schuman" prof. Maurycego Karasowskiego; "Jan Strauss" (z portretem) p. Ferdynanda Grossa; "Samuel Zborowski," dramat przez Juliusza Słowackiego; "Franciszek Adolf Schubert" pr. Bronisława Grabowskiego; "Sen nocy letniej" pr. Maryana Gawalewicza; "Rzadkości muzyczne w bibliotece Jagiellońskiej" pr. J. Kleczyńskiego; "Tajemnice szefa klaki." Przegląd dramatyczny. Przegląd muzyczny, Kronika, Fejleton: "Nino i Maso" Pawła Heyse.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mantuffa. A. Bütterowe z Awizhranu, H. Landwehr z Detmold, H. Billerbeck z Rixdorf. Hotel Victoria. Feierabend kup. z Warszawy, V. Wolf i C. Milde kupcy z Brna, E. Jark obyw. ziemski z Bruszka, M. Różański art. dram. z Warszawy, A. Bandrowski art. dram. ze Lwowa, F. Sokołowska art. dram. z Warszawy, A. Stanuchowska art. dram. z Krakowa. Hotel Polski. Wekert kp z Zgorzelic, Kretschmar kp z Berlina, Hausbrand adw. z Piotrkowa, rolina z Kelmów Hauss, lat 54.

